

Leonard Pietraszak, Rozmowa przed telewizorem

Autor: Władimir Wysocki

Tłumaczenie: Wojciech Młynarski

- Oj, Wań, nie mogę, ale clowny!

Jeden drugiemu kopa dał,

Na gębie szminką upaćkany,

A gada tak, jakby się schlał,

A ten wygląda, spłoczłe; jrz no, Wań,

Jak szwagier, całkiem taki sam:

Pijacka morda, nos jak kran,

No popatrz, Wań!

- Ty, Zin, od szwagra to się odczep!

Jaki by nie był ale brat!

Sama się w lustrze przejrzyj, dobrze?

Skubana miss na cały świat!

Zamiast się cieszyć byle czym

Do sklepu byś skoczyła, Zin,

Wyłącz ten cyrk, cholera, Zin,

Rusz tyłek, Zin!

- Oj, Wań, leliput, ale fajny!

W ścieralnym dżinsie to jest szyk!

Takiego dżinsa w naszej tkalni

Na pewno by nie utkał nikt!

A twoi koleżkowie, Wań,

To takie łajzy jak ty sam!

Brzozową chodzą chlać do bram

Od rana, Wań!

- Ty na koległw mi nie gadaj,

Lepiej swojego nosa patrz!

Żaden rodziny nie okrada,

A pije to, na co go stać!

To twł znajomy, słyszysz, Zin,

Ten, co na kurs chodziłaś z nim,

Chlał nawet hamulcowy płyn,

Pamiętasz, Zin?

- Oj, Wań, papużki gadający,

Obśmiałam się, aż boli brzuch!

A co ona takie ma błyszczące?

Wiadomo zagraniczny ciuch!

W końcu kwartału, słyszysz, Wań?

Musisz mi sprawić taki sam,

Co młwiesz, Wań? Cham jesteś, Wań!

No kup mi, Wań!

- A forsa skąd? Może ukradnę?

Dyrektor mi na premię wszedł!

Było ci pisać na mnie skargę?

Przecież pisałaś, może nie?!

A zresztą pomyś! sama, Zin,

Twe gabaryty w takim czymś?

Sześć metrłw kupić musiałbym,

Daj spokłj, Zin!

- Oj, Wań, nie mogę, akrobaci!

Na te ich sztuki patrzeć strach...

Jeden zmianowy od nas z pracy

W klubie z kinkietu zwisał tak!

A ty z roboty wrłcis, Wań,

Uwalisz się jak jaki pan

I śpisz. I co ja z życa mam?

Nic nie mam, Wań!

- Ty chyba chcesz się mnie narazić!

Sama pchasz palec między drzwi!

Od rana zapieprz na zakładzie,

A potem w domu jeszcze ty.

A ty się głupio dziwisz, Zin,

Że idę wypić z byle kim,

Jakbym miał z tobą siedzieć,
Zin, zwariowałbym!
Ta gimnastyczka fakt, do rzeczy,
Nieła, choć swoje lata ma.
Kelnerka w jednym barze mlecznym
Też fikła tak kt&#oacute;regoś dnia.
A twoje przyjac&#oacute;ki, Zin,
Plotkują tylko kto i z kim
Od tych ich idiotycznych min
Skręca mnie, Zin.
Głupoty gadasz, a Irina,
Ta referentka z PZU?
To do niej raz na imieninach
Oczka świeciły się jak psu!
Niedługo urlop, wiesz, co, Wań,
Pojedźmy zwiedzić Jerewań...
Co m&#oacute;wiesz, Wań? Cham jesteś, Wań!
Smutno mi, Wań!